

# Kto zadba o artystów po wyborach

Twórcy nie poddali się presji polityków jak na Węgrzech i oczekują opieki, jakiej nie zapewnił im żaden rząd po 1989 r.

JACEK CIEŚLAK

Obserwując codzienność kultury, można odnieść wrażenie, że Zjednoczona Prawica powołuje kolejne nowe instytucje, zwłaszcza związane z polityką historyczną, funduje im ogromne budżety, a swoim ludziom nowe etaty. Opozycja ogranicza się do protestów.

Konferencja w Sejmie zorganizowana przez Małgorzatę Kidawę-Błońską, wicemarszałek Sejmu RP, i Iwonę Śledzińską-Katarasińską, wiceprzewodniczącą Klubu Parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej, była pierwszą taką inicjatywą od dawna. Odbyła się 12 czerwca w Sejmie z udziałem parlamentarzystów KO i ekspertów pod hasłem „Uwolnić kulturę”.

## Program „cmentarz +”

– Kultura jest podglebieniem demokracji i jeśli ją zaniedbamy, będzie wędla również de-

mokracja – mówiła Izabela Śledzińska-Katarasińska. – Prawda jest taka, że w Sejmie od ośmiu lat nie ma żadnej debaty o sztuce, tylko uwiad. Będąc w mniejszości – nie możemy nic przegłosować w komisji, a z instytucji dostajemy informacje o tym, jak wraca cenzura i ręczne sterowanie. Dlatego ośmiu posłów KO wybrało się w teren i plon naszych obserwacji chcemy teraz przedstawić.

Senator Barbara Zdrojewska wspomniała, że siłą rzeczy dotychczasowa aktywność senatorów KO wiązała się z sytuacjami kryzysowymi w mediach publicznych.

Posel Piotr Adamowicz wraz z Michałem Merczyńskim, dyrektorem Malta Festival, zapowiedzieli w razie wygranych wyborów audyt wydatków Ministerstwa Kultury, wspominając o tym, że głośno jest o programie zwanym „willa+” ministra Przemysława Czarnka, tymczasem w obrębie kultury stworzono wiele podobnych funduszy, którymi

pieniądze w postaci grantów wyciekają do osób związanych z rządzącą partią. Piotr Adamowicz przedstawił, jak to się odbywa.

– W przemówieniu z 2013 r. Jarosław Kaczyński zainteresował się tylko dwiema instytucjami. Po 2015 r. Muzeum II Wojny Światowej z użyciem ośmiu posłów KO zostało zawłaszczona, o czym było głośno. Nie mówi się jednak, co dzieje się dalej.

Chodzi o to, że przejęte muzeum ma budżet powyżej 21 mln zł, jednak cmentarzem na Westerplatte zajmuje się fundacja prowadzona przez radcę prawnego, który brał udział w przejmowaniu muzeum przez PiS. Na opiekę nad grobami otrzymała blisko 100 tys. zł. Adamowicz nazwał to programem „cmentarz +”.

– Europejskiego Centrum Solidarności (ECS) PiS-owi nie udało się przejąć, dlatego „za karę” utraciła dotację 3 mln zł. – mówił poseł Adamowicz. – Jednocześnie PiS doprowadził



Posel Piotr Adamowicz mówił o zawłaszczaniu instytucji. Obok Michał Merczyński, szef Malta Festival

do powstania konkurencyjnego Instytutu Dziedzictwa Solidarności (IDS), który otrzymał dotację większą niż ECS, potem zaś 9 mln zł. Poszły one do NSZZ Solidarność na wykup budynków, które przeznaczono na działalność nowej instytucji. Wniosek o kontrolę jest w NIK, a odzyskać transparentność w pozyskiwaniu grantów można wyłącznie poprzez tworzenie komisji konkursowych złożonych z ekspertów, a nie polityków.

Michał Merczyński przypomniał, że w latach 2007–2016 z pieniędzy UE i krajowych rozpoczęto 79 inwestycji centralnych i sto regionalnych.

## Artyści i księża

– To wtedy powstał pierwszy od dekad budynek teatralny – Szekspirowski w Gdańsku, katowicka siedziba NOSPR – o najlepszej akustyce w Europie, Centrum Nauki Kopernik. Nigdy wcześniej nie zainwestowano 6 mld zł w infrastrukturę kultury. Jednak nie zrównano sektorów. Tym powinniśmy się zająć. Czym bowiem na przykład teatr Krystyny Jandy jest gorszy od innych, samorządowych? Menedżerka kultury Magdalena Sroka mówiła o nadszarpnięciu budżetów samorządów, które w 80 procentach finansują kulturę:

– Od dwóch lat obserwowana jest zapaść, chodzi o to, żeby samorzady mogły skorzystać z PIT i CIT, bo straty na tym polu w Warszawie wynoszą 2 mld zł, w Krakowie 1 mld zł, a w Poznaniu 200 mln zł. Dodatkowo wydatki na sport i kulturę nie są obligatoryjne. To trzeba zmienić i zwiększyć dotacje dla organizacji pozarządowych, dziś śladowe. 35 proc. budżetu instytucji powinna być przeznaczona na działalność, inaczej mamy tylko finansowanie murów, a to odbija się na kondycji artystów, żyjących poniżej średniej krajowej.

Krzysztof Mieszkowski wspominał ustawę o artyście:

– W maju 2021 r. złożyliśmy projekt, postulując, by z opłat reprograficznych łożyć na świadczenia i emerytury. Myśleliśmy, że to przyspieszy pracę ministra Glińskiego. Tak się nie stało. Ustawy nie ma. Dlatego proponuję, żeby artyści w Polsce mieli jednak takie prawa jak księża w Polsce. I jedni, i drudzy zajmują się naszym życiem duchowym. Nie wiem, którzy lepiej.

Mieszkowski dodał, że wiele dyrektorek i dyrektorów jest ofiarami wymuszonego konformizmu.

– Dlatego trzeba uwolnić kulturę spod okupacji Prawa i

Sprawiedliwości. Doszło do sytuacji, że społeczeństwo zezwala na cenzurę. Dlaczego? Ponieważ nigdy nie wyedukowaliśmy go na tyle, by uczestniczyć w kulturze w sposób masowy, świadomy. Wciąż trwa też między nami spór, jak finansować instytucje. Uważam, że te największe powinny być finansowane przez rząd, region i miasta. To umożliwiłoby również odpolitycznienie dyrekcji, skłaniało do dialogu.

W czasie dyskusji padł postulat, by do komisji konkursowych wyłaniających szefów instytucji samorządowych finansowanych wyłącznie przez samorząd minister kultury nie mógł delegować swoich przedstawicieli, a miejsce upolitycznionych związków zawodowych powinni zająć reprezentanci załogi pracowniczej, aby nikogo nie faworyzować.

Wątpliwości wyraził gość konferencji Jakub Skrzywanek, reżyser, dyrektor artystyczny Teatru Współczesnego w Szczecinie.

– Mam wrażenie, że artyści w Polsce zdali egzamin i nie wydarzyło się to, co na Węgrzech. Kultura stanęła w opozycji do tych działań rządu, które są skandaliczne – powiedział. – Nie mówmy więc o uwolnieniu kultury, tylko o zaopiekowaniu się kulturą, bo mam wrażenie, że po 1989 r. żaden rząd nie zadbał o artystów. Stworzenie ustawy o artyście zawodowym jest fundamentalne. Jest też pytanie o wiarygodność KO, ponieważ wasi ludzie rządzą w samorządach i rzeczywistość mocno rozjeżdża się z tym, co słyszałem. Z jednej strony jestem wdzięczny, że pracuję w instytucjach zarządzanych przez opozycję, bo nikt mnie nie wpuści do instytucji rządowych – jestem przecież objęty cenzurą, a jednocześnie wiem, że dwa lata temu 45 proc. pracowników kultury w Poznaniu zarabiała ledwie płacę minimalną. Nie wiem, jak dziś jest w Poznaniu, ale we Współczesnym w Szczecinie połowa załogi wciąż zarabia minimum. Cięcia w kulturze są pierwsze, nie ma wyrównań inflacji.

Debata ma być kontynuowana. /©©